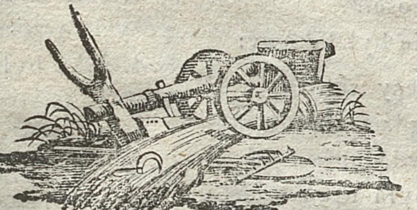
ZIEMIANIN

TYGODNIK ROLNICZO-TECHNOLOGICZNY.

Numer 46. ROK ÓSMY Dnia 13 Listopada 1842 r.

Przedpłata w *Warszawie* półrocznie 1 rub. sr. 80 kop. (zł. 12), rocznie rub. sr. 3 kop. 60 (zł. 24); *na prowincyi* półrocznie rub. sr. 2 kop, 25 (zł. 15), rocznie 4 rub. sr. 50 kop. (zł. 30).



Przyjmuje się po wszystkich Urzędach i Stacyach Pocztowych, a w *Warszawie* w Kantorze Głównym i po Księgarniach.

Spis rzeczy: Rolnictwo: Odpowiedzi na zapytania, dotyczące uprawy kartofli, podane do rozwiązania przez Tow. rolnicz. w Sondershausen. — Wychów zwierząt domowych: Wpływ ciał drażniących i pobudzających na organizm zwierzęcy.— Pożywność wytłoczyn burakowych.— Rozmaitości: Szkodliwość używania do rozpłodu zbyt młodych byczków. — Nowy gaz do oświetlania, powiększéj części z cukru złożony. — Uwagi nad tegoroczną posuchą. — Szczególniejsza, lubo nie nowa przyczyna pożaru. — Szkocki sposób przechowywania jaj. — Nowa olejna roślina.

Rolnictwo.

Odpowiedzi na zapytania, dotyczące uprawy kartofli, podane do rozwiązania przez Tow. roln. w Sondershausen.

—

Towarzystwo wymienione, podało do rozwiązania następujące pytanie: »*Czyli bez straty na ilość i jakość owocu (kartofli), łodyżki kartoflanne mogą być przed zupełném uschnięciem zrzynane; i jaką też łodyżki mają wtedy wartość pod względem pożywności.*"

Przedmiot ten już wprawdzie często był rozbiérany; lecz nigdy dostatecznie nie został wyjaśniony; a tém mniéj twierdzenia o nim doświadczeniami wsparte. I tak, gdy jedna część gospodarzy starała się dowieść *szkodliwość* wczesnego obrzynania naci kartoflannéj, druga część usiłowała przekonać: że obrzynanie naci szkodliwego nie wywiéra wpływu na plon owocu. A nawet i pod względem jéj wartości pożywnéj, bardzo różne były zdania. Pozostało więc przy dawném postępowaniu: jedni nie obrzynali wspomnionéj naci; i dobrze im było; drudzy ją obrzynali, i także mniemali że dobrze czynią.

W tym stanie były rzeczy, gdy Tow. rolnicze w Sondershausen, zwróciło na ważny ten przedmiot uwagę i podało swym członkom następujące pytania do rozwiązania.

1. Czyli kartofle tracą na jakości lub ilości przez obrzynanie naci, zanim ta zupełnie dojrzeje?

2. Ile takowa strata wynosi przy niższém i wyższém jéj zrzynaniu?

3. W jakim okresie wegetacyi obrzynanie naci jest mniéj lub więcéj szkodliwém?

4. Jaki zachodzi stosunek pomiędzy wagą i pożywnością zerżniętéj naci, a stratą na kartoflach?

5. Czyli przez obrzynanie naci kartofle tracą na pożywności, i czyli przez to nabywają jakich, zwierzętom szkodliwych własności?

Program na to doświadczenie był takowy:

»Na doświadczenie przeznaczy się ta część pola kartoflami obsadzonego, gdzie ziemia najwięcéj naturze téj rośliny odpowiada, jest jednostajnéj jakości i jednostajnie była uprawioną.

»Z téj przestrzeni, dnia 16 sierpnia, odmierzą się 3 pręty kwadr.; każdy pręt oznaczy się najdokładniéj, tak, iżby te 3 oddziały zupełnie były sobie równe.

Z *piérwszego oddziału* wybiorą się tegóż dnia kartofle, zmierzą i podobnie jak zebrana z nich nać, zważą.

Z *drugiego oddziału*, zerżnie się nać na 6 cali od ziemi, i zważy.

Z *trzeciego oddziału*, zbierze się takowa na jednę stopę od ziemi, i również się zważy.

»W dniach 1 i 26 września, odmierzą się znowu po 3 pręty kw. kartofli i postąpi się z niémi we wszystkiém tak, jak w dniu 16 sierpnia. Tym sposobem utworzy się 9 oddziałów.

»Gdy kartofle zupełnie dojrzeją, i nać już uschnie, oddzieli się 1 pręt kw.; po wybraniu z niego kartofli, takowe się zmierzą i zważą; również się zważy i zebrana z nich nać sucha. Kartofle te, jako i ich nać, będą służyć za podstawę porównawczą w mowie będącego doświadczenia. Jednocześnie z témiż, wybiorą się także kartofle z których nać była zrzynaną. Rozumie się samo z siebie, że z każdego oddziału będą osobno zważone, zmierzone, i oddzielnie złożone, celem wypróbowania ich jakości; niemniéj także zważy się oddzielnie ich nać.

»Dobrzeby było, gdyby za każdą razą część zebranéj naci była ususzoną i powstałe ztąd umniejszenie wagi zapisaném. Prócz tego, należy zapisać:

1. Jaka odmiana kartofli była wzięta do doświadczenia?

2. Jaka była w ogólności wegetacya kartofli?

3. Jak wysoką była nać w dniu, w którym przyciętą została?

4. Jaka była pora czasu podczas doświadczenia?

5. Jaki miały smak kartofle gotowane, którym nać była skróconą?

6. W którym dniu zostały wybrane kartofle z ziemi tak na oddziałach doświadczalnych jako też z reszty pola?”

Sześciu członków wspomnionego Towarzystwa wykonało doświadczenia wyżéj opisane, z największą akuratnością trzymając się udzielonego programu. Wypadek był mniéj więcéj jednakowy. Dla tego zamieszczemy tu tylko jedno w téj mierze sprawozdanie, które brzmi jak następuje:

»Doświadczenie wykonaném zostało na dwóch przestrzeniach; na *jednéj* obsadzonéj kartoflami *stołowémi*, na drugiéj zasadzonéj *pastewnémi*, czyli przeznaczonémi na pokarm dla zwierząt domowych.

»Od początku maja do końca lipca, wprawdzie często dészcz padał, lecz za każdą razą ziemia tylko na jeden cal zwilżoną została. Późniéj zaś upadł parę razy tak mocny, iż ziemię dosyć głęboko przemoczył; a od połowy września, do końca tego miesiąca bardzo często dészcz padał, i wiele się jeszcze przyczynił do wegetacyi kartofli.

»Z powodu poprzedniéj posuchy, nać kartoflanna o wiele była niższą niż w zwyczajnych latach; szczególniéj miało to miejsce co do kartofli stołowych, które w ogólności mało i mniejszą nać posiadają. Dla tego, w czasie, do zrzynania naci na stopę, czyli na 12 cali od ziemi ozna-

czonym, nać tychże kartofli zaledwie takowéj wysokości doszła; a więc przepis ten nie mógł tu być wykonany.

»Nadto, druga jeszcze nastąpiła przeszkoda do zupełnego wykonania programu; to jest: w drugiéj połowie września, skutkiem częstego dészczu, ziemia tak dalece była mokra, iż nie było podobno kartofli z ziemi wybiérać; skoro zaś rola dostatecznie obeschła, dojrzałość kartofli tak dalece się już posunęła, iż nie było można się spodziéwać żadnego ważnego wypadku z oberżnięcia naci.

»Zresztą doświadczenie wykonaném zostało z największą akuratnością i skrupulatném trzymaniem się przepisów. Tak np. obrano do tego przestrzeń gdzie najmniéj nie było różnicy pomiędzy stanem kartofli; otrzymane kartofle starannie z ziemi oczyszczone, obmyte, i gdy obeschły, zmierzone i zważone (na pruską miarę i wagę) zostały. Z każdéj ilości kartofli odważono 2 funty, pokrajano drobno i wysuszono, aby poznać ile suchéj, czyli pożywnéj istoty zawiérają. Zerżnięta nać z kartofli pastewnych, za każdą razą była wysuszoną; przecież nie było można z niéj wydalić całéj massy wody wegetacyjnéj; dla tego, ich waga, w stanie suchym, nie może być uważaną za realną, tylko za zbliżoną. Teraz przystępuję do szczegółów:

a. Doświadczenie z kartoflami pastewnémi.

Rola, na któréj doświadczenie to było czynione, jest gliniasto-piaszczysta, ciepła, położenie ma równe, nie niskie, ale téż nie górzyste. W roku zeszłym wydała jęczmień; w jesieni została mocno nawieziona i nawóz zaraz przyorany. kartofle były sadzone 29 kwietnia, pokrajane w kawałki, pod trzecią skibę pługa.

Siedmnastego sierpnia odmierzono z téj przestrzeni 3 pręt. kw. reńskie i każdy pręt kołkami oznaczony został. Łęciny kartoflanne nie były dłuższe jak 18—24 cali; były przecież silne, i nie miały jeszcze ani jednego żółtego listka.

Na piérwszym pręcie kw. znajdowało się 65 kierżków kartoflannych; zatém, każda flanca zajmowała 2,22 stopy kwad. Te kartofle zostały wybrane z ziemi i wydały 9 mecy ber. czyli 53 $\frac{1}{4}$ funt. (blisko $\frac{1}{4}$ kor. pols); które już nawet z wejrzenia okazywały niedojrzałość. Dwa funty wysuszone wydały 16 łutów suchéj substancyi; zatém, posiadały 25 proc. téjże substancyi. Nać ważyła 43 $\frac{1}{2}$ funt.; wysuszona zaś 5 funt. 16 łut.; zatém w stanie świéżym zawiérała 87,2 wilgoci.

Na drugim oddziale było również 65 kierżków; z których łęciny zostały zerżnięte na 6 cali od ziemi. Ważyły 32 $\frac{1}{2}$ funt.; wysuszone 4 funt. 11 łutów; a więc posiadały wilgoci 86 proc.

Na trzecim oddziale także było 65 kierżków, z których łęciny na stopę od ziemi zerżnięto. Ważyły one 18 funt., a 2 $\frac{1}{2}$ funt. po wysuszeniu; następnie obejmowały 86,1 proc. wilgoci.

Piérwszego września odmierzyłem z innego miejsca, 3 pręt. kwadr. —lubo pomiędzy 17 sierpnia, a 1 września parę razy upadł dészcz nader żyzny, jednakowóż nać kartoflanna, poniekąd bynajmniéj przez ten czas nie przyrosła; ale była tak świéża, że nawet dolne listki nie zżółkły.

Czwarty oddział z którego kartofle zostały zebrane, zawiérał 63 krzaczków; zebrano z nich 11 $\frac{1}{2}$ meców, czyli 76 $\frac{2}{3}$ funt. kartofli.—2 funt. zupełnie wysuszone wydały 16 $\frac{1}{2}$ łutów suchéj substancyi, czyli 25 proc. suchéj massy. Zebrana nać ważyła 43 funt. w stanie zielonym; a 7 funt. po wysuszeniu, zatém zawiérała 54 proc. wilgoci.

Na piątym oddziale było 60 krzaczków; nać przycięto na 6 cali od ziemi, ważyła 32 $\frac{1}{2}$ funt. w stanie suchym, a 5 funr. 8 łutów wysuszona: a więc posiadała 93,4 wilgoci.

Z szóstego oddziału zawiérającego 65 kierżków, nać, zerżnięta na stopę od ziemi, wa-

żyła 20 funt.; a po wysuszeniu 3 funt. 8 łutów, miała zatém wilgoci 83,8. (przypomniéć tu należy, iż 3cia serya doświadczeń, na dzień 26 września przez program oznaczona, z powodu niepogody, miejsca miéć nie mogła).

Szóstego października wybrano kartofle z oddziałów doświadczalnych, na których nać była przycinaną; jako też i z przestrzeni 3 pręty kwadr. wynoszącéj, na któréj nać nie była przyciętą. Nać wprawdzie jeszcze nie zupełnie obumarła; ale mocno ucierpiała od przymrozku, który wkrótce przed wybraniem kartofli miał miejsce.

Na ostatniéj przestrzeni było 197 kierżków; wydały one 3 szefle czyli 303 funt. kartofli; zatém z pręta kwadratowego 100 funt. (a) 2 funt. wysuszone, dały 26 $\frac{2}{3}$ łuta substancyi suchéj; a więc zawiérały 26,16 suchéj massy. Nać ważyła 100 $\frac{1}{2}$ funt., a po zupełném wysuszeniu, tylko 30 funt. zatém pręt kw. wydał 33 $\frac{1}{3}$ funt. naci w stanie świéżym; a po wysuszeniu 10 funt.

Na drugim oddziale, wypuściły łodygi listki nowe, ale drobne, które w téj chwili zupełnie były zielone. Wybrano tu 11 meców, czyli 66 $\frac{1}{2}$ funt. kartofli; z których 2 funt. ususzone, wydały 16 łutów, to jest 25 procentu suchéj massy.

Na trzecim oddziale wypuściły łodyżki mniéj młodych pędów jak na drugim, były zaś jeszcze wraz z listkami zielone. Zebrano tu naci 24 $\frac{3}{5}$ funt., a kartofli 11 $\frac{1}{2}$ meców, czyli 71 $\frac{1}{2}$ funt. wysuszone tyle zawiérały suchéj substancyi co poprzednie.

Na piątym oddziale, mała tylko liczba krzaczków nowe wypuściła listki; a nawet znajdowało się tu 15 kierżków zupełnie uschłych. Naci zebrano 8 $\frac{1}{2}$ funt., a 13 meców, albo 76 $\frac{1}{2}$ funt. kartofli; z których 2 funt. wydały 16 $\frac{1}{2}$ łutów, czyli 25,4 proc. such. massy.

Na szóstym oddziale prawie nie było już przyrostu naci; lecz była ona zieleńsza, jak kartofli nie zrzynanych. Tutaj zebrano łodyg 36 $\frac{1}{2}$ funt. i 13 $\frac{1}{4}$ mecy, czyli 80 funt. kartofli — suszone wydały tyle suchéj substancyi co poprzednie.

(Dokończenie w następnym Nrze).

Wychów zwierząt domowych.

Wpływ ciał drażniących i pobudzających na organizm zwierzęcy (b).

Ciała te, w stósownym czasie i w przyzwoitéj ilości użyte, wiele się przyczyniają do zachowania zdrowia zwierząt. Ogólniéj do tego celu są używane: *sól kuchenna, czyli zwyczajna*, 2 *sól glauberska*, 3 *różne kwasy roślinne*, 4 *niektóre sole alkaliczne.*

Wpływ soli na zdrowie zwierząt.

Zwierzęta w stanie natury żyjące, bez wątpienia obejść się mogą bez soli; a to tém bardziéj, iż wiele jest roślin ciało to zawiérających, do których, w razie potrzeby, instynkt naturalny je prowadzi. Ale będąc utrzymywane pokarmami sztucznémi, które, przy największéj nawet staranności, częstokroć szkodliwy na nie wpływ wywiérają, obejść się nie mogą bez jakowegoś środka, onemuż oddziaływającego. Ze wszystkich zaś, do tego celu używanych, w ogólności, najskuteczniejszym się okazuje *sól kuchenna;* albowiem, mając własność pobudzającą,

(a) Podług tego, morg pols. wydałby 121 korcy. *Red.*

(b) Wyjątek z *Dietetyki* czyli *Nauki zachowania zdrowia zwierząt domowych*, zamieszczonéj w 4téj części dzieła *„Sztuka urządzania gospodarstw* i t. d." przez N. *Kurowskiego;* która wkrótce wyjdzie na widok publiczny. *Red.*

trawiącą, a zarazem czyszczącą, zapobiega chorobom jednym, znosi drugie, lub je sprawia mniéj niebezpiecznémi. Oddziaływa ono także zgniliznie, wstrzymuje zbyteczne zgęszczenie się krwi, i różnych soków i czyści zamulone trzewia; nakoniec, pokarm twardy i niestrawny rozkłada i w łatwy do strawienia zamienia.

Nadto, podług twierdzenia wiarogodnych angielskich gospodarzy, sól jest najskuteczniejszą prezerwatywą przeciw *zarazie płuc* bydła rogatego (a może i owiec); od czasu bowiem jak jéj obfite dawanie bydłu, upowszechniło się w Anglii, zabójcza ta choroba, która poprzednio ogromnie grassowała pomiędzy témi zwierzętami, niemal zupełnie ustała.

Sól przyczynia się także mocno do szybkiego utuczenia zwierząt. Ztąd to weszło w przysłowie: *że »funt soli, daje* 10 *funt. łoju*." Jakkolwiek jest ono przesadzone, powszechnie przecież przyjmują, że funt soli, wydaje dwa funt. łoju; że tylko za jéj pomocą, najnienaturalniejszy pokarm, w zdrowy można zamienić.

Lecz jak wszędzie, i tu zbytek jest szkodliwym; nadmiar bowiem soli wysusza ciało, zaostrza soki, sprawia wyrzuty skórne; drażni tak mocno błonę szluzową w żołądku i w kiszkach, iż może w nich sprawić zapalenie, a następnie stać się przyczyną śmierci zwierzęcia. Lecz ma to miejsce wtenczas, gdy np. bydle rogate spożywa 3—4—5 funt. dziennie. Dowodzi to, iż i w wydzielaniu zwierzętom soli, miarę zachować należy.

Zachodzi pytanie:

a. W jakich przypadkach sól jest niezbędnie potrzebną?

b. W jakim kształcie ma być dawaną?

c. W jakiéj ilości? nokoniec:

d. Jak często i w jakiéj dnia porze?

W jakich przypadkach sól jest rzeczywiście zwierzętom potrzebną?

1. Zwierzęta domowe, które w letniéj porze mają właściwe ich naturze pastwisko, a w zimie karmione są pokarmem, o ile podobno, do naturalnego zaliczonym; przytém są zdrowe, jędrne, wesołe, mogą się obejść bez soli (jeżeli od młodości do niéj nie nawykły); bo po co dawać lekarstwo bez potrzeby? Chyba, iż przez lizanie np. ścian murowanych, objawiają potrzebę środka drażniącego, czyli żołądek wzmacniającego.

2. Niezbędną zaś jest sól wtenczas, gdy zwierzęta otrzymują pokarm nieco napsuty, twardy, niestrawny, lub żołądek zamulający; np. kartofle gotowane; albo pokarmy wodniste w zbyt wielkiéj ilości, jako kartofle surowe, rzepę i t. p. Pokarmy takowe, tylko znaczna ilość soli może uczynić nieszkodliwémi. Tak np. są gospodarze w Szkocyi, utrzymujący nawet konie robocze, kartoflami gotowanémi w parze, rzepą surową i sianem; ale przytém każdy koń dostaje na dobę po 12 łutów soli. Mimo tak nienaturalnego pokarmu, są one przecież silne, zdrowe i długi czas do pracy zdatne.

3. Podczas przejścia od jednego rodzaju pokarmu do drugiego, (co zawsze jest połączoném z pewnym rodzajem osłabienia organu trawienia), sól jest poniekąd niezbędną potrzebą, a tém większą, im bardziéj pokarmy różnią się w swéj naturze. Np. podczas przejścia od paszy zielonéj do suchéj; i odwrotnie, lub od suchéj, twardéj (słomy), do wodnistéj np. kartofli surowych.

4. Potrzebną jest także zwierzętom, mianowicie przeżuwającym, sól: gdy pora czasu jest dżdżysta, a skutkiem onéj, pasza zielona bardzo soczysta; zachowując przecież ostróżność, o któréj niżéj.

5. Są pastwiska tak dalece nie zdrowe, że bez dawania soli, zwierząt, mianowicie owiec, utrzymać na nich nie można. Z licznych przykładów, następujący: — Pewien gospodarz, objąwszy wieś, gdzie poprzednicy jego wiele na sól dla zwierząt wydawali, chciał się przekonać: o ile to jest rzeczywiście potrzebném. Tym celem, w latach 1834—5 i 6, wyłączał z gromady jagnią

po 10 sztuk, jak się zdawało, najmocniejszych i tym wcale soli nie dawał; były zaś utrzymywane wraz z drugiémi. Wypadek był następujący:

a. Z jagniąt w r. 1834 urodzonych, padło 5 na *motylice* i *wodną puchlinę*, z reszty zaś jagniąt, 420 sztuk, tylko 4 na te choroby zniszczały.

b. Z 10 jagniąt z r. 1835, padło 7 (4 podczas szczepienia ospy); z reszty (360) tylko 5 zdechło. Pozostałe 3 jagnięta wypadły późniéj na biegunkę, na którą to chorobę z całéj gromady jagniąt 21 padło.

c. Z 10 jagniąt z r. 1836, (był to rok dosyć mokry), ani jedno nie pozostało; wszystkie wypadły na *motylice* i *nitkowce płucowe*.

6. Sól jest potrzebną gdy zwierzęta wracają do zdrowia po jakiéj chorobie, a szczególniéj, jeżeli przez to organa trawienia były narażone. Niemniéj służy im wtenczas, gdy skutkiem złego pokarmu, lub z innych przyczyn, objawia się nagromadzenie w ciele szkodliwych soków. Nakoniec:

7. Sól niezwłocznie dawać należy, gdy np. owce, przez jakowąś niespokojność, beczenie, lizanie ścian murowanych, wyraźną jéj potrzebą okazują. *(Dokończenie w następnym Nrze).*

Pożywność wytłoczyn burakowych.

Powyższy przedmiot nie będzie pewnie od rzeczy wziąźć pod rozwagę w obecnym, niemal ogólnym kłopocie, o wyżywienie zwierząt domowych.

Od dawna już sąsiedzi moi, uważając iż mój inwentarz, w stosunku obszerności i jakości roli, nader liczny, w bardzo dobrym znajduje się stanie, wzywali mnie, bym sposób utrzymywania go, do publicznéj podał wiadomości. Obecny, prawie ogólnie panujący niedostatek paszy, wkłada na mnie poniekąd obowiązek, uczynienia zadosyć tyle dla mnie pochlebnemu życzeniu i zwrócenia uwagi moich kolegów na szczególniejszą wartość wytłoczyn burakowych, pod względem żywienia bydła rogatego i owiec.

Główny zimowy pokarm mego bydła rogatego, i owiec, stanowią wytłoczyny burakowe z mojéj fabryki cukru: albowiem, podług mego, obecnie już 6 letniego doświadczenia, jak najmocniéj się przekonałem, że wątpliwość, jaka jeszcze tu i owdzie panuje (i jaką ja sam dawniéj miałem) o dobroci i pożywności tychże wytłoczyn, jest największém uprzedzeniem.

Bydło dostaje u mnie wytłoczyny burakowe wraz z sieczką lub téż z plewami, zwilżone wodą, szrótem nieco zaprawioną. Na sztukę dziennie daję 25 do 28 funt. Owce zaś, dostają onęż bez wszelkiego dodatku, tak jak z pod prassy wychodzą; licząc 2 cent. na 100 sztuk.

Podług mnie, pożywność wytłoczyn przynajmniéj równa się pożywności surowych kartofli, albowiem, od czasu zaprowadzenia tego pokarmu, moje bydło i owce, o wiele w lepszéj znajdują się tuszy aniżeli były poprzednio, gdzie w znacznéj ilości dostawały kartofle surowe.

Być może, iż zły skutek jakiego dawniéj w niektórych gospodarstwach z skarmiania wytłoczyn burakowych doznawano, ztąd pochodził: *że je dawano w zbyt wielkiéj ilości*, co rzeczywiście stać się może szkodliwém, z powodu zbyt wielkiéj ich pożywności. Każdy bowiem praktyczny gospodarz zna to dobrze: że pokarm za nadto pożywny, równie się staje szkodliwym, jak niedosyć części odżywnych zawiérający. Dawniéj, gdy jeszcze nieprzechowywałem w dołach wytłoczyn o których mowa, dawałem je wzbyt wielkiéj ilości bydłu, aby uniknąć zepsucia się onych; i rzeczywiście się przekonałem: że w tym razie zły wywiérają wpływ na zdrowie zwierząt: *ale była tego przyczyna powtarzam: nie jakość lecz ilość.* Odkąd zaś przechowywam je w dołach i w wyżéj oznaczonéj ilości je skarmiam, a obok tego

daję dostateczną ilość słomy, moje bydło i owce w najlepszym są stanie.

Gdyby w mojéj bliskości znajdowała się cukrownia burakowa, chętniebym płacił za wytłoczyny raz jeszcze tyle jak zwykle za nie płacą. Przechowane bowiem w dołach dobrze zamkniętych, i należycie w nich ułoczone, aż do połowy wiosny są najwyborniejszym dla bydła pokarmem. W ostatnich latach, w których znaczny miałem zbiór słomy i siana, ani ziarnka zboża nie skarmiłem bydłem i owcami; dla których zwykle moi poprzednicy tysiące szefli wydawali; a mimo to, mój inwentarz w niczém ich inwentarzowi nie ustępuje.

Dodać nakoniec wypada, iż jak każda nowość, tak i skarmianie wytłoczyn burakowych, znajduje wielkich przeciwników w czeladzi, do chodowania inwentarza używanéj; a która, częstokroć, daleka od przyjścia w pomoc usiłowaniom właściciela, wszystko czyni, by je udaremnić; by dawne postępowanie nad *niedorzeczną*, według ich zdania, *nowością*, przewagę odniosło. Dla tego, jeżeli nie można przekonać jéj o rzeczywistéj użyteczności nowego postępowania, (do czego dobre słowo i mały datek często wiele się przyczyniają), należy zachować najostrzejszą subordynacyę, i dobre wykonanie rozkazów, postrachem i karą wymusić.

Ludwik.

(Dzierżawca rządowy, w Meklemburgskiéj Regencyi).

Rozmaitości.

Szkodliwość używania do rozpłodu zbyt młodych byczków.

W Belgii, tak dalece rozszérzyła się zaraza płuc pomiędzy bydłem rogatém, że rząd belgijski, powodowany ciągłémi i wielkiémi z téj strony stratami rolników, wezwał gospodarzy i weterynarzy, by przyczynę tego starali się wyśledzić i usunąć. Za główną przyczynę uznano: *puszczanie do rozpłodu zbyt młodych byczków*. Belgijczykowie bowiem, posuwają zasadę: *prędkiego korzystania z każdego przedmiotu*, zbyt daleko; i dla tego, aby nie żywić na próżno młodych byczków, używali ich do rozpłodu, w 9—10 miesiącach ich życia; a gdy z końcem 1—1 ½ r., już nie były do tego zdatne, zastępowano je przez inne, równie młode. Ztąd to, płuca, ten nader ważny w budowie zwierzęcéj organ, tak dalece w potomstwie się osłabił, iż obecnie najmniejsza powodowa przyczyna, zrządza zarazę októréj mowa. Aby ją usunąć, rząd belgijski zakupił w Anglii znaczną liczbę byczków z rassy *durhamskiéj* i rozdał je pomiędzy celniejszych rolników. Być więc może, iż tym sposobem zaród do téj nieszczęsnéj zarazy, wykorzenionym zostanie.

Nowy gaz do oświetlania, powiększéj części z cukru złożony.

Piszą z *Nantes*: »W chwili, w której nasi rolnicy z naszémi portami tak zaciętą prowadzą walkę w przedmiocie *kwestyi cukrowéj*, powezmą oni bezwątpienia z wielkiém zadowoleniem wiadomość, o nowém odkryciu, ktore niezadługo ugruntuje nową przemysłu odnogę, *trzcinę cukrową z burakami ściśle jednającą*. Otrzymałem bowiem brewet wynalazku na zupełnie nowy system oświetlania, za pomocą mięszaniny, w którą:

w znacznéj części cukier wchodzi. Światło z niéj pochodzące równie jest czyste i jasne jak z gazu palnego; a mimo to, o wiele tańsze. Dla tego koloniści i fabrykańci cukru z buraków, mogą się zupełnie uspokoić i przyjazne sobie dłonie podać. Zużycie bowiem cukru będzie tak wielkie, że z największą łatwością znajdą odbyt, nawet na największe massy swego produktu. A co większa, już od dnia dzisiejszego, powinni podwoić swe usiłowania, o jak największą ilość tego produktu.

Hesmart.

Uwagi nad tegoroczną posuchą.

Tegoroczną posuchę wielu przypisuje wyniszczeniu lasów. Zdaje się przecież iż tak nie jest. Na dowód tego przytacza Dr. *Mehlhose* miejsce z *Tacita*, z którego się okazuje, że przed 2000 lat, gdy Niemcy całe swoje lasy jeszcze posiadały, *Vocula*, wódz rzymski, doznał nadzwyczajnie wielkiéj posuchy, w niczém tegoroczněj nieustępującéj. Ren był w ówczas tak płytki, iż zaledwie małe statki spławiał; brak żywności nadzwyczajny. I w rzeczy saméj, gdyby karczowanie lasów zrządzać miało susze, tedy one corocznie zwiększaćby się powinny, gdyż zapewne z każdym rokiem massa drzewa się zmniejsza: a dawnoż to jak na lata mokre narzekaliśmy? Zresztą wszakże już za czasów Józefa zmieniały się lata *tłuste z chudemi.*

Szczególniejsza, lubo nie nowa przyczyna pożaru.

Wiadomo że promienie słoneczne, łamiąc się przez flaszę wodą napełnioną, zrządzają pożar, jeżeli flasza stoi na przedmiocie, onemuż uległym. Liczne pożary ztąd powstały. Wiele osób, mniemanych podpalaczy, niewinnie więziono i karano zanim właściwa przyczyna pożaru, a *którą były promienie słoneczne*, odkrytą została. Z téj przyczyny wybuchnął ogień przed niedawnym czasem w Niemczech w mieście *Wolfenbuttel;* lecz szczęściem został wcześnie postrzeżony i przytłumiony. — Podobne zdarzenia dobrze jest przypomnieć.

Szkocki sposób przechowywania jaj.

Sposób ten polega na zanurzaniu jaja w wrzącéj wodzie i pozostawieniu go w niéj przez chwilę. Tym sposobem pod samą skorupką tworzy się cienka błonka ze zwarzonego białka, i tamuje przystęp powietrza do wnętrza onegóż; albowiem, tylko napływ powietrza do środka jaja przez pory, czyli małe dziurki w skorupce będące, zrządza fermentacyą, a następnie zgniliznę w jajach. Co do skutku jest to więc to samo, co powłóczenie skorupki jaja np. wapnem, woskiem, łojem i t. p. Tym czasem, sposób szkocki jak z jednéj strony jest łatwiejszy, tak z drugiéj o wiele pewniejszy od ostatniego, gdyż jednostajniéj pory jaj zamyka.

Nowa olejna roślina.

Podług pruskiéj ekonomicznéj gazety, p. *Schutze* w Wachau, uprawia obecnie nową olejną roślinę, *Giorgilina rigida* zwaną, któréj nasienie ze Smyrny otrzymał. Obiecuje ona nader wielkie korzyści; lecz wymagają one jeszcze potwierdzenia; dla tego wstrzymuje się p. S. z ich ogłoszeniem.

Kantor Główny w Starém Mieście N^ro 61 na piérwszém piętrze.